



Na meklemberskim wybrzeżu

Meklembskie wybrzeże można nazwać „oknem na świat”. Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Lud, żyjący tu głównie z morza oraz z pracy przy budowie statków, ma piękne i bogate tradycje.

OD PIERWSZEGO PAROWCA DO STATKU O WYPORNOŚCI 3.000 TON

W połowie ubiegłego wieku — w 1850 roku — powstała w Rostoku stocznia. Dano jej nazwę „Neptunwerft”. Było to w latach, kiedy rosnąca w siłę niemiecka burżuazja dążyła do rozszerzenia handlu z Anglią, krajami skandynawskimi i Rosją. „Neptunwerft” jako pierwsza stocznia w Niemczech budowała parowce żelazne. Około 1900 roku jej zatoka liczyła już około 2.000 ludzi. Budowniczymi okrętów z rostockiej „Neptunwerft” mają bogate tradycje rewolucyjne. Kiedy echa rewolucyjnej Rewolucji 1905 r. dotarły do Rostoku, robotnicy stocznii rozpoczęli strajk trwający 18 tygodni. Przyszła pierwsza wojna światowa. „Neptunwerft” budowała łodzie podwodne i polawiacze min. Później jednak były nadzieje militarnych na uśpienie bojowości rostockich stoczniołców. Wraz z utworzeniem Komunistycznej Partii Niemiec wzrosła ich siła. W roku 1923, kiedy do walki powstał robotniczy wszystkich okrętów przemysłowych Niemiec, nie zabrakło wśród nich również stoczniołców z „Neptunwerft”.

Nadeszły lata brunatnej władzy. Kiedy Hitler ogłosił swoją „tysiącletnią Rzeszę”, „Neptunwerft” rozpoczęła budowę okrętów wojennych. Wyższe robotników rości w miarę, jak brunatni władcy tracili grunt pod nogami. W obliczu nieuchronnej klęski faszystowskiej Rzeszy, hitlerowcy wysadzili w powietrze resztkę ocaltych z bombardowan warsztatów okrętowych.

Pierwszego maja 1945 r. stocznia obsadziła Armia Radziecka. W niecały miesiąc później na bramie prowadzącej do stocznii pojawiło się ogłoszenie: „Przyjeżdżajcie do pracy”. Był to pierwszy krok na drodze do odbudowy „Neptunwerft”. Po nim przyszły inne. I tak, krok za krokiem rosła stocznia i rośli pracujący w niej ludzie. W 1946 r. w „Neptunwerft” pracowali już 2.600 ludzi. Stocznia została odbudowana. Wyposażono ją w nowoczesne maszyny. W 1949 r. wybudowano w niej pierwszy kuter rybacki. Odtąd pracuje ona nad wyposażeniem floty rybackiej NRD w nowe jednostki, buduje statki na eksport. Przeważnie są to 3.000-tonowe frachtowce. Dziś rostocka stocznia jest własnością narodu. Związek Radziecki przekazał ją — podobnie jak i inne wielkie zakłady przemysłowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej — w ręce tych, którzy ją zbudowali.

NAJWIĘKSZA W NRD I NAJWIĘKSZA W EUROPIE

Ujścia rzeki Warnow leży Warnemünde. Kiedyś była to znana miejscowość wypoczynkowa na bałtyckim wybrzeżu. Tutaj owe „gorne dziesięć tysięcy” tawiono swoje dywidendy. Dziś zmieniło się oblicze miasta. W Warnemünde powstała największa stocznia Niemieckiej Republiki Demokratycznej — „Warnowerwerft”. Ma ona największą w Europie halę budowy okrętów.

I tutaj — podobnie jak w rostockiej stocznii — praca rozpoczęła się w majowych dniach 1945 r. Przystąpiło do odbudowy małych warsztatów. Może zbyt szumnie to brzmi — „przystąpiło do...” Bo pracę tę na początku wykonywało dziesięć ludzi. W ciągu kilku tygodni liczba ich jednak wzrosła do ponad 100. I stukanie młotów było w warsztatach coraz głośniejsze. W lipcu 1945 r. warsztaty o nazwie „Bootswerft Warnemünde” przekazane zostały przez wojska radzieckie niemieckim robotnikom.

Krok za krokiem szła naprzód praca stoczniołców z Warnemünde. Wspólnie z radzieckimi towarzyszami wydobyto z dna morskich okrętów o wyporności 20.000 ton. Wciągnięto je do stocznii Warnemünde. Przygotowywano do służby dla pokoiu na morzach. Trudna to była praca. Brak było budowlanych okrętów. Starano się jednak temu zaradzić, rozpoczynając w jednym z baraków szkolenie 30 przyszłych stoczniołców.

W lipcu 1950 r., na III Zjeździe Socjalistycznej Partii Jedności powzięto uchwałę zbudowania w Warnemünde nowej stocznii. Port zaczął tętnić życiem. Rosła hala za halą. Budowano ulice. Poszerzano nabrzeża. Okrety o wyporności ponad 20.000 ton potrzebowały miejsca. Powstał kombinat szkoleniowy z domem mieszkalnym i warsztatami. Jakże inny od baraku, w którym przed laty rozpoczynała naukę 30 uczniów, pragnących poświęcić się pracy przy budowie statków.

Każdy szybko przekształcił się w ołtarza. Jak grzyby po deszczu wyrósł budowie zarządy, domy dziecięce, szkoły zawodowe, dworce, wspaniałe polikliniki, lazarety i pralnie, domy kultury. Powstały nowe stocznie, zbudowano największe w Europie warsztaty budowy okrętów.

Nazwa „Bootswerft Warnemünde” stała się przestarzała. Produkcja zakładów — dzieła pod marką „Warnowerwerft”. Liczba pracowników wzrosła do 10.000. Rozpoczęto pracę nad budową pierwszego frachtowca o wyporności 10.000 ton — dla floty handlowej NRD. Władze odesłały na serięjną produkcję stocznii w przyszłym roku — pierwszym roku drugiego planu pięcioletniego.

Odpowiedzieliśmy tu o dwóch z sześciu wielkich stocznii okrętowych meklembskiego wybrzeża, które zatrudniają łącznie około 50.000 ludzi. Ich praca — praca niemieckich stoczniołców — służy wydatnie sprawie rozwoju gospodarki morskiej NRD.

P. MUELLER • HANKE

Deputowany Benbamed o okrucieństwach kolonizatorów francuskich w Algierze

W czasie debaty we francuskim Zgromadzeniu Narodowym deputowany socjalistyczny Benbamed z Constantine (Algier) podał szereg przykładów okrucieństw popełnianych przez francuskie wojska kolonialne w Algierze. Benbamed stwierdził m. in., że w miejscowości Akbou koło Bougie w dniu 15 września br., w odpowiedzi na atak na francuski konwój wojskowy, władze kolonialne aresztowały 90 podejrzanych, wśród których znaleźli się 90-letni starzec i jego 13-letnia

wnućka. Wszystkich aresztowanych rozstrzelano, a ich trupy zniesakowano. Tego samego dnia w sąsiedniej miejscowości jeden z oficerów francuskich aresztował 11 osób oraz chłopca, który nie chciał opuścić swego aresztowanego ojca. Wszystkich rozstrzelano. Mówca podał również szereg innych przykładów i stwierdził, że mordów tych dokonywano częstokroć z pobudek rabunkowych.

W ciągu trzech pięciolatek rolnictwo chińskie całkowicie zmieni swą strukturę

Mao Tse-tung o spółdzielczości rolnej

Dnia 31 lipca br. Mao Tse-tung wygłosił na konferencji sekretarzy komitetów powiatowych, miejskich i rejonowych Komunistycznej Partii Chin referat w sprawie spółdzielczości rolnej w Chinach. Dnia 17 bm. wszystkie dzienniki chińskie opublikowały ten referat pt.: „W sprawie spółdzielczości rolnej”.

Wskazując, że obecnie w szeregu rejonów rolniczych rozpoczął się już masowy ruch na rzecz socjalistycznego przeobrażenia wsi, Mao Tse-tung podkreśla, iż ruch na rzecz uśpienia rolnictwa wsi chińskiej wkrótce obejmie cały kraj. Ten potężny, socjalistyczny ruch rewolucyjny ponad 500-milionowej ludności wielkiej — stwierdza Mao Tse-tung — ma ogromne znaczenie międzynarodowe.

Omawiając historię spółdzielczości w Chinach, Mao Tse-tung przytacza liczby świadczące o wzroście ilości

spółdzielni rolniczych w Chinach.

Mao Tse-tung podkreślił, że Komunistyczna Partia Chin „nie wątpi w siłę, kierując narodem całego kraju, zrealizować w zasadzie w ciągu około trzech pięciolatek socjalistyczne uprzedmiotowienie i socjalistyczne przeobrażenia w rolnictwie, w przemyśle handlowym, w przemyśle kapitalistycznym i w handlu”. „Ponieważ wiemy, że w masę, powinniśmy wierzyć w partyę — to dwie podstawowe zasady. Jeśli będziemy wątpić w te zasady — nic nie zrobimy”.

Omawiając pracę nad umocnieniem już istniejących spółdzielni Mao Tse-tung wskazuje na konieczność planowego prowadzenia takiej pracy, na konieczność popierania aktywności socjalistycznej chłopów i pracowników kadrowych.

Wskazując następnie na konieczność przestrzegania w spółdzielniach zasad dobroci i pomocy wzajemnej, Mao Tse-tung podkreśla, że po przeprowadzeniu w kraju reformy rolnej warunki życia chłopów poprawiły się, a nawet znacznie się poprawiły. Jednakże wśród chłopów jest jeszcze wielu ludzi, którzy tak jak dawniej odczuwają trudność. Chłopów zamożnych jest w Chinach stosunkowo niewiele. Dlatego też większość chłopów zdecydowana jest wkręczyć na drogę socjalistyczną.

Wielkie historyczne doświadczenie Związku Radzieckiego w dziedzinie budownictwa socjalistycznego — oświadczył Mao Tse-tung — jest natchnieniem dla naszego narodu. Osiągnięcia ZSRR napawały nasz naród wiarą, że socjalizm będzie w Chinach zbudowany.

Krytykując poglądy niektórych towarzyszy, usiłujących rozpatrywać oddzielnie sprawę uśpienia rolnictwa i sprawę uprzedmiotowienia socjalistycznego oraz wypowiadających się za zwolnieniem tematu zakładania spółdzielni produkcyjnych, Mao Tse-tung podkreślił, że towarzysze ci nie doceniają doświadczenia Związku Radzieckiego i nie rozumieją, że uprzedmiotowienie socjalistyczne nie może się dokonywać w oderwaniu od uśpienia rolnictwa.

Niektórzy towarzysze — stwierdził Mao Tse-tung — pojmują w sposób niewłaściwy niezmiennie doniosłe zadanie sojuszu rolniczo-chłopskiego. Zadanie to może być rozwiązane tylko na nowej podstawie: wraz ze stopniowym uprzedmiotowaniem kraju na zasadach socjalistycznych, wraz ze stopniową przebudową na tych zasadach przemysłu, przemysłu kapitalistycznego oraz handlu, trzeba także stopniowo dokonywać socjalistycznej przebudowy

całego rolnictwa, tj. zakładać spółdzielnie produkcyjne, likwidować gospodarkę kulaśką i gospodarkę indywidualną tak, aby cała ludność wiejska żyła w dobrobycie. Uważamy, że tylko w tym wypadku sojusz robotników i chłopów będzie się wzmacniał.

W zakończeniu Mao Tse-tung podkreślił doniosłe znaczenie planowania w dziedzinie uśpienia rolnictwa oraz kierowania akcją uśpienia rolnictwa przez organizacje partyjne i organizacje Nowodemokratycznego Związku Młodzieży Chińskiej.

Rząd francuski dementuje...

W dniu 19 października odbyło się posiedzenie rządu francuskiego, na którym minister Spraw Zagranicznych A. Pinay złożył sprawozdanie na temat sytuacji międzynarodowej.

Pinay omówił w szczególności dwa problemy: sytuację w okręgu Saary, gdzie w niedzielę 23 października ma odbyć się plebiscyt, oraz zagadnienie związane z konferencją ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, której obrady rozpoczynają się w czwartek 27 października w Genewie.

Po posiedzeniu gabinetu wydano komunikat oficjalny, stwierdzający m. in., że członkowie rządu „potępił jednomyślnie, rozszerzenie przez pewne koła pogłoski, według których w razie odrzucenia „europejskiego statutu Saary” w plebiscycie niedzielnym, odbędzie się nowe rozmowy na temat statutu okręgu Saary”.

Rzecznik rządu francuskiego podkreślił w rozmowie z dziennikarzami, że jeśli „europejski statut Saary” będzie odrzucony w plebiscycie niedzielnym, to sytuacja prawna Saary pozostanie nadal taka jaka jest obecnie.

Jak donosi z Duesseldorfu agencja ADN, w dnach 15 i 16 października odbyło się posiedzenie kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec.

Kierownictwo KPD po wyczerpującej dyskusji uchwaliło deklarację programową: „Nowe zadania w Niemczech zachodnich”. W deklaracji tej — głosi komunikat — Komunistyczna Partia Niemiec przedstawia klasie robotniczej i wszystkim pracującym w Republice Federalnej swój punkt widzenia na sprawę zapewnienia trwałego pokoju w drodze utworzenia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbrojowego oraz na sprawę nowego demokratycznego porządku w Niemczech zachodnich — konieczne przesłanki zjednoczenia Niemiec jako demokratycznego i pokojowego państwa.

Kierownictwo KPD skierowało apel do ludności niemieckiej Zagłębia Saary, by w dniu 23 października głosowała przeciwko „statutowi Saary”.

Układ ZSRR z NRD

honoruje istniejące zobowiązania międzynarodowe

Nota Zm. Radzieckiego do Anglii

Dnia 18 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR wysłało do ambasady Wielkiej Brytanii w Moskwie notę w odpowiedzi na notę W. Brytanii z 3 października br. skierowaną do rządu radzieckiego w związku z rozmowami, które toczyły się we wrześniu między rządem ZSRR a rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W nocie z 3 października rząd W. Brytanii w porozumieniu z rządem Stanów Zjednoczonych i Francji oświadczył, iż — zdaniem tych trzech rządów — układ o stosunkach między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Demokratyczną, zawarty w dniu 20 września w Moskwie nie może wpłynąć na zobowiązania lub odpowiedzialność ZSRR z tytułu porozumienia w sprawie Niemiec z Berlinem w sprawie Niemiec, zawartych między Francją, Stanami Zjednoczonymi, W. Brytanią i ZSRR.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR w nocie z 18 października zawiadomiło, że zgodnie z wyżej wspomnianym układem, stosunki między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Demokratyczną uregulowane zostały na zasadach całkowitego równouprawnienia, wzajemnego poszanowania suwerenności i nieingerencji w sprawy wewnętrzne. Układ przewiduje współpracę Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w interesie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, w interesie zawarcia traktatu pokojowego i przywrócenia jednolitej Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych.

Nota wskazuje następnie, że podpisując układ o stosunkach między ZSRR a NRD obie strony wychodziły z założenia, iż Niemiecka Republika Demokratyczna sprawuje swoją jurysdykcję na terytorium znajdującym się pod jej władzą suwerenną, co oczywiście odnosi się także do linii komunikacyjnych na tym terytorium.

Jeśli chodzi o kontrolę nad przejazdami między Niemiecką Republiką Federalną a Berlinem zachodnim personelem wojskowym i ładunków garnizonu W. Brytanii, Francji i USA, stacjonujących w Berlinie zachodnim — stwierdza dalej nota — to w rokowania między rządem ZSRR a NRD postanowiono, że kontrolę tę prześlędo do chwili osiągnięcia odpowiedniego porozumienia, sprawować będzie dowództwo grupy wojsk radzieckich w Niemczech.

W zakończeniu nota podkreśla, że podpisując wymieniony wyżej układ rządy Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej brały pod uwagę zobowiązania wynikające dla obu stron z istniejących porozumień międzynarodowych, dotyczących Niemiec jako całości.

Tęgo dnia analogiczne noty skierowano także do ambasad Francji i Stanów Zjednoczonych.



Ziemia jugosłowiańska już od dawna była areną walki narodowo-wyzwoleńczej. Chwałę poległych bojowników głoszą liczne spomeniki — pomniki wolności.

TADEUSZ MARTEL

BELGRAD PRZED 11 LATY

Narody naszych krajów potęgzone są wzajemnie wieloletniej braterskiej przyjaźni i wspólnej walki przeciwko wspólnym wrogom. Przyjaźń ta i wspólna praca bojowa szczególnie okrzepły w okresie ciężkich doświadczeń w walce przeciwko najazdom faszystowskim w latach drugiej wojny światowej. Narody nasze po wieczne czasy zachowują w pamięci, że tu, pod Belgradem, żołnierze jugosłowiańscy i radzieccy wspólnie zadawali ciosy wrogoi i używali to pastwę miasta słowiańskiego spod jarzma okupanta hitlerowskiego.

(Z przemówienia N. Chruszczowa wygłoszonego w maju br. w Belgradzie).

Było to akurat 11 lat temu — 20 października 1944 roku. Data ta przeszła do historii drugiej wojny światowej jako piękna karta współpracy dwóch bratnich narodów słowiańskich. Współpraca ta doprowadziła do wyzwolenia stolicy Jugosławii — Belgradu i reszty ziem jugosłowiańskich.

Do nawiązania kontaktu bojowego między Armią Radziecką a Wojskami Ludowo-Wyzwoleńczymi (NOV) doszło na granicy jugosłowiańsko - rumuńsko - bułgarskiej, w miejscowości Negotin. Wojska radzieckie, znając dotychczas o terytorium Jugosławii, musiały po przełamaniu oporu hitlerowskiego na linii Jasny - Kiszyniów przejść wyzwolenym marszem przez Rumunię i Bułgarię i sforsować Dunaj. Wreszcie dnia 4 paź-

dzienika nastąpiło spotkanie i połączenie obu armii — radzieckiej i jugosłowiańskiej.

Rozpoczął się nowy, ostatni już okres walki z faszystowskimi okupantami. O ile w ciągu poprzednich trzech lat ruch narodowo-wyzwoleńczy w Jugosławii przeżywał wiele ciężkich momentów, o tyle bojowe współdziałanie z Armią Radziecką przyniosło od razu zasadniczą zmianę sytuacji. Jugosłowiańskie siły zbrojne zdobyły o krótką, ale niezwykle wspaniałą, walkę, której kulminacyjnym punktem była bitwa o Belgrad.

Wydarzenia tamtych dni tak wspominał na łamach „Pravdy” bezpośredni uczestnik walk o wyzwolenie Jugosławii, radziecki pułkownik N. Biriukow:

„Mieszkańcy miast i wsi jugosłowiańskich uszczęśliwili nas z radością, serdecznie, jak bracia. Trudno opisać spotkanie naszych żołnierzy z chłopami, robotnikami, partyzantami. Chłopi wychodzili nam na spotkanie z kufletami i koszami winogron. Ludność uszczęśliwiała wojskom radzieckim aktywną pomoc i poparcie. A jednocześnie — potężna ludna ofensywa z coraz większą siłą torowała sobie drogę do stolicy Jugosławii — do Belgradu”.

Bitwa o Belgrad, która rozpoczęła się w połowie października, była ciężka. Nieprzyjacieli przekształcił bowiem miasto w potężny punkt oporu, a potęga deszczowa, jaka przypadała na ten właśnie okres, jeszcze bardziej utrudniała pro-

wadzenie operacji. W walkach o wyzwolenie Belgradu brali udział zarówno radzieckie jednostki zmobilizowane dowodzone przez generała-majora Zdanowa, jak i 12 korpus jugosłowiański. Równocześnie wewnątrz miasta działały liczne oddziały partyzanckie.

Nacierająca wojska wdwały się do stolicy Jugosławii jednocześnie z kilku stron. Żołnierze NOV (Narodno - oslobodilačke vojske) walczyli o swe ojczyste miasto z południowego zachodu, a czoskie radzieckie wraz z desantem strzelców przerwali linię obrony od południowego wschodu. Rozpoczęły się zacięte walki uliczne, w których w jednym szeregu brali udział jugosłowiańscy żołnierze i partyzanci oraz żołnierze radzieccy.

Bitwa o Belgrad trwała kilka dni. Wspólnymi siłami radzieckimi i jugosłowiańskimi rozbito i zniszczono wojska hitlerowskie. 20 października 1944 roku stolica Jugosławii została wyzwolona. Dzień ten obchodzony jest odtąd w Ludowej Jugosławii jako święto narodowe.

W dziale walki narodowo-wyzwoleńczej Muzeum Wojskowego w Belgradzie, znajdującym się w murach starej fortecy, pamiętającej jeszcze walki narodów jugosłowiańskich o wolność w XIX wieku, można zobaczyć wiele ekspozycji z najnowszą historią Jugosławii. Na dziedzińcu muzeum stoją zdobyczne na faszystach armaty, czołgi, samoloty; wiele z nich jeszcze bardziej utrudniała pro-

wadzenie operacji. W walkach o wyzwolenie Belgradu brali udział zarówno radzieckie jednostki zmobilizowane dowodzone przez generała-majora Zdanowa, jak i 12 korpus jugosłowiański. Równocześnie wewnątrz miasta działały liczne oddziały partyzanckie.

Nacierająca wojska wdwały się do stolicy Jugosławii jednocześnie z kilku stron. Żołnierze NOV (Narodno - oslobodilačke vojske) walczyli o swe ojczyste miasto z południowego zachodu, a czoskie radzieckie wraz z desantem strzelców przerwali linię obrony od południowego wschodu. Rozpoczęły się zacięte walki uliczne, w których w jednym szeregu brali udział jugosłowiańscy żołnierze i partyzanci oraz żołnierze radzieccy.

Bitwa o Belgrad trwała kilka dni. Wspólnymi siłami radzieckimi i jugosłowiańskimi rozbito i zniszczono wojska hitlerowskie. 20 października 1944 roku stolica Jugosławii została wyzwolona. Dzień ten obchodzony jest odtąd w Ludowej Jugosławii jako święto narodowe.

W dziale walki narodowo-wyzwoleńczej Muzeum Wojskowego w Belgradzie, znajdującym się w murach starej fortecy, pamiętającej jeszcze walki narodów jugosłowiańskich o wolność w XIX wieku, można zobaczyć wiele ekspozycji z najnowszą historią Jugosławii. Na dziedzińcu muzeum stoją zdobyczne na faszystach armaty, czołgi, samoloty; wiele z nich jeszcze bardziej utrudniała pro-

Z wędrówek po Nowej Hucie (2)

DOBRZE i ZŁE

Na stacji Czynny, leżące tuż obok Nowej Huty, znalazłem się całkiem przypadkowo. Trafiałem tam chodząc w niedzielne przedpołudnie po najbliższym polskim mieście i jego okolicy. Na bocznicy kolejowej, znajdującej się tuż obok stacji — stał wagon pełen kartofli, a obok samochód, który miał być do transportu. Co się stało? Ano robotnicy, którzy mieli przyjechać do pracy, szofer przekłaniał coraz kwiecistej i coraz soczyściej. Obok na podkładach siedziała grupa chłopów w wieku od 17 do 20 lat. W pewnym momencie stało się coś, co wprowało mnie w zdumienie. Jeden z chłopów wstał i równie soczystym językiem rozmawiał z szoferem. Pięciu chłopów w godzinie przeładowało kartofle z wagonu na samochód.

Z chłopami tymi udało mi się zawrzeć znajomość. Poszliśmy razem na obiad. Do stołu usiedli w czapkach, zachowując się było więcej niż swobodnie, a język jeszcze bardziej urozmaicony niż język szofera. I stajemy mówili mi jeden z najstarszych mieszkańców Nowej Huty, Antoni Rudziński: „Nowa Huta, to jest tuż obok, a nie w Nowej Hucie, jak nam mówią. Jest to dobre i złe zarazem. Jest dobre dlatego, że mieszkańcy naszego miasta wyżyli się po prostu trzema rzeczami: Nowa Huta, to naprawdę ich miasto. Jest złe, bo jeszcze do tej pory brak u nas tego wszystkiego, co powinni posiadać mieszkańcy każdego miasta na świecie — brak mianowicie ośrodków kulturalnych. I druga bolączka — olbrzymia część naszej młodzieży mieszka w hotelach robotniczych, gdzie nie czuje koniecznego „rodzicielskiego kija”. Naturalnie słowa te trzeba rozumieć w sensie zainteresowania starszych życiem młodzieży, ot, choćby tylko w formie takich pytań: gdzie byłeś, z kim, czego tak późno wróciłeś? Treba koniecznie większą opieką otoczyć tych młodych ludzi. A do dnia dzisiejszego opiekę tę sprawują nad nimi jedynie portierzy hotelowi, stojący częstokroć dużo niżej tak pod względem intelektualnym, jak i moralnym od swoich podopiecznych. Ich rola ogranicza się przeważnie do roli porządkowych, a to stanowczo za mało. Musi się ktoś znaleźć, a powołane są do tego i organizacje partyjne i organizacja ZMP-owska, która będzie opiekowała się chłopcem, czy dziewczyną. Do problemu tego wróćmy w następnym reportażu.

W chwili obecnej na jednego instruktora kulturalno-oświatowego przypada od 1.000 do 1.500 mieszkańców hoteli robotniczych. To są właśnie ich polje oszczędności, oszczędności, które w bolesny sposób męczą się w pierwszym rzędzie właśnie na młodzieży.

Na 100 młodych ludzi znajduje się zawsze ktoś z chuliganiskimi upodobaniami. Nad takimi trzeba specjalnie pracować. Lecz co najmniej 80 proc. nowohutnickiej młodzieży, to element bardzo cenny, choć często nie znający kardynalnych zasad współżycia społecznego. Tych ludzi trzeba otoczyć opieką i nauczyć ich życia. Dla wielu z nich (większość pochodzi ze wsi, tramwaj, autobus, kino, teatr — to rzeczy zupełnie nowe. I tu potrzebna jest troskliwa i prawdziwa serdeczna opieka. Nie można mieć o to do nich pretensji, gdy coś robią nie tak, jak należy. To jest właśnie to „chamstwo”, o które tak chętnie pomawia ich drobno-mieszczanin.

Ci młodzi ludzie uczą się także kiedyś dobrego zachowania. Dziś umiemy oni tylko pracować, jutro nauczą się także żyć. Słusznie mówił Antoni Rudziński, żeś to, prawnie mówiąc, siedział grupa chłopów w wieku od 17 do 20 lat. W pewnym momencie stało się coś, co wprowało mnie w zdumienie. Jeden z chłopów wstał i równie soczystym językiem rozmawiał z szoferem. Pięciu chłopów w godzinie przeładowało kartofle z wagonu na samochód.

Byłoby wielkim nieporozumieniem i uproszczeniem, gdybyśmy szukali źródeł tolerancji wobec złodziejstwa wyłącznie w okresie wojennym.

Korzenie zła

Kapitałizm ugruntował w człowieku przywiązanie do własności prywatnej. Własność prywatna była świętością, którą ją naruszać, kto przywłaszczał sobie cudze mienie — był złodziejem.

Była to prawda kategorią ludzi bezkarnie, więcej nawet, w majestacie prawa grabieża społeczeństwo, wzbogacająca się kosztem innych, kosztem trudu robotnika, ale wiązało się to ściśle z prywatną własnością środków

— 20 lat. No cóż, normalna kolej rzeczy, przyszła i miłość. Po roku urodziło się dziecko. Prosił o mieszkanie — nie dostali. Annę próbowało nawet zwolnić z pracy tylko dlatego, że ma... nieślubne dziecko. W Zjednoczeniu Hoteli Robotniczych w Nowej Hucie u znano to za zbrodnię. Nikt nie zainteresował się młodymi ludźmi, nikt nie spytał o to, czy chcą naprawdę założyć rodzinę.

Przed pół rokiem Edward i Anna zalegali z swoim związkiem. A mieszkani jak nie było, tak nie ma. Takich jak oni, czekających na własne mieszkanie jest w Nowej Hucie ponad 400 rodzin. Liczba dość duża, a co dziesiąte dziecko jeszcze pół roku temu rozdziło się przed ślubem. Dlaczego? Bo wtedy łatwiej było dostać mieszkanie. Gdy ktoś z rady zakładowej czy dyrekcji nalegał, by się taka para pobrała, można było wtedy stawiać warunki — pobierzemy się bardzo chętnie, tylko... dajcie mieszkanie. Czasem pomagało, czasem nie.

A mieszkani są przecież wolni. W 19 bloku jest kilkadziesiąt wolnych pokoi, których nie wiadomo dlaczego nikomu się nie przydzieli, wolne mieszkanie są również na osiedlu A-O, na kolonach 12, 13, 15. Kierownictwo o nich nie wiedziało. A może? To no-wohutniczym rozmach zgrubilo... człowiek? Wydaje się to nieco dziwne.

Są rzeczy jeszcze dziwniejsze. Ot, choćby i sprawa Teresy Futymy. Teresa w Nowej Hucie pracuje także od lat pięciu — jest murarką. Zarabiała dobrze, około 1.500 zł. Do Nowej Huty przyjechała ze wsi, z województwa rzeszowskiego. Ojciec jest bezrolny. Gdy rozmawiam z nią, mówi, że interesuje ją literatura. Na nocnym stoliku leżą książki: „Siódmy krzyż” Seghers, „Charitas” Zeromskiego oraz „Materiały dla szkół politycznych”.

Jakie plany ma Teresa na przyszłość? W domu ukończyła 4 klasy szkoły, skończyła teraz uczyć się na kursach dla dorosłych, skończy w tym roku, a później? Później skończy technikum budowlane. Praktykę ma i to taką, że lepiej nie potrzeba.

W taki to dziwny sposób rosną ludzie w Nowej Hucie. Za parę lat córka biedniaka, ta sama Teresa, która w 1945 roku marzyła o parze butów na zimę, ta sama Teresa będzie techniką, będzie dalej budować swą Nową Hute.

Chciałoby się dużo serdecznych słów powiedzieć tej dzielnej dziewczynie, która o swej ciężkiej pracy mówi z takim zapałem i z taką prostotą.

Teresa zna „Poemat dla dorosłych” — dano go jej do przeczytania, kursuje on bowiem w licznych odbitkach po Nowej Hucie, ale Teresa wie jedno — jej życie prawdziwsze jest od tamtego „Poematu”.

Dużo plotek kursuje w Polsce na temat życia w Nowej Hucie, dużo trzeba pisać o tym naprawdę pięknym mieście i o tych, którzy obok spraw ludzkich przechodzą do bożen.

PIOTR GOSZCZYŃSKI

Zwiększa się liczba wiejskich przodowników weterynarii

Państwowa służba weterynaryjna szkoli na specjalne organizowanych kursach wyróżniających się chłopów — hodowców na wiejskich przodowników weterynarii. Dotychczas przeszkolono już ponad 15 tys. chłopów. Do końca br. przeszkolonych zostanie dalszych 9 tys. osób.

Wielcy przodownicy weterynarii spełniają na wsi ważną rolę. Czuwają oni nad zdrowotnością zwierząt gospodarskich, dbają o właściwe warunki ich wychowania, żywienia i pielęgnacji, ułatwiają lekarzom weterynarii udzielanie pomocy w przypadkach zachorowań zwierząt przez zgłaszanie im wszelkich podejrzeń o choroby. Poza tym mają oni obowiązek udzielania pomocy w wypadkach nagłych do czasu przybycia lekarza.

Wszyscy przodownicy zaopatrzeni są w apteczki, zawierające niezbędne leki i instrumenty weterynaryjne do udzielania pierwszej pomocy.

W domu ukończyła 4 klasy szkoły, skończyła teraz uczyć się na kursach dla dorosłych, skończy w tym roku, a później? Później skończy technikum budowlane. Praktykę ma i to taką, że lepiej nie potrzeba.

W taki to dziwny sposób rosną ludzie w Nowej Hucie. Za parę lat córka biedniaka, ta sama Teresa, która w 1945 roku marzyła o parze butów na zimę, ta sama Teresa będzie techniką, będzie dalej budować swą Nową Hute.

Chciałoby się dużo serdecznych słów powiedzieć tej dzielnej dziewczynie, która o swej ciężkiej pracy mówi z takim zapałem i z taką prostotą.

Teresa zna „Poemat dla dorosłych” — dano go jej do przeczytania, kursuje on bowiem w licznych odbitkach po Nowej Hucie, ale Teresa wie jedno — jej życie prawdziwsze jest od tamtego „Poematu”.

PIOTR GOSZCZYŃSKI

KSIĘGOWOŚĆ to nie tylko... księgowość

Główny księgowy przedsiębiorstwa w oczach postronnych ludzi robi wrażenie człowieka bezdusznego, zasklepionego, otoczonego stertą papierów, okładek, dzienników, a w rzeczywistości jest człowiekiem ciepłym, życzliwym, otwartym na świat. Właściwie to jest człowiekiem, który w swoim zawodzie znajduje wielką satysfakcję i realizację.

Obraz ten w istocie jest słuszny i właściwy? Główny księgowy jest w przedsiębiorstwie czynnikiem kontrolującym i stoi na straży majątku przedsiębiorstwa, starając się wszystkie posunięcia w zakresie działalności ekonomicznej przedsięwzięcia w myśl obowiązujących przepisów. Zadanie to nie jest łatwe. Nieraz wydanie decyzji w jakiejś sprawie wymaga wertowania zarządzeń, „monitorów”, a nawet konsultacji u władz zwierzchnich. Główny księgowy odpowiedzialny jest również za działalność ekonomiczną przedsiębiorstwa i to zadanie zmusza go do pracy operatywnej, polegającej na stałej kontroli realizacji planów produkcji pod względem ilości, asortymentu, jakości, analizowania funduszu płac, akumulacji itp.

Drobne zdarzenia. Do działu księgowości wchodzi pracownik wykonujący zlecenie dla spółdzielni pomocniczej na ostrzeżenie noży do gilotyn, przeznaczonych do cięcia kości. Na pozór błaża sprawa. Wartość usługi nieduża — około 200 zł. Zarządzenia zabraniają korzystania z usług spółdzielni pomocniczych. Główny księgowy odmawia akceptacji zlecenia. W tym momencie rozpoczyna się nieporozumienie.

Czy kolega sądzi, że produkcja kocyków do wyprawk niemowlęcych nie jest konieczna? Czy gilotyna może zostać nie nastroniona? Oczywiście, księgowy tak nie sądzi, ale nieraz trudno przekonać o tym pracowników.

Inne zdarzenie. Dział transportu przysłał zlecenie dotyczące wulkanizacji opon i detek oraz ładowania akumulacji.

W życiu codziennym, na radach produkcyjnych spotyka się jednak ciągle fakty świadczące o tym, że wielu jeszcze pracowników, często nawet na kierowniczych stanowiskach, w małym stopniu opanowało działalność przedsiębiorstwa od strony ekonomicznej. Jako przykład może posłużyć tu fakt wyprodukowania przez nasze przedsiębiorstwo w I kwartale br. ponad 50.000 m tkaniny płaszczowej damskiej bez uzgodnienia z odbiorcą.

W życiu codziennym, na radach produkcyjnych spotyka się jednak ciągle fakty świadczące o tym, że wielu jeszcze pracowników, często nawet na kierowniczych stanowiskach, w małym stopniu opanowało działalność przedsiębiorstwa od strony ekonomicznej. Jako przykład może posłużyć tu fakt wyprodukowania przez nasze przedsiębiorstwo w I kwartale br. ponad 50.000 m tkaniny płaszczowej damskiej bez uzgodnienia z odbiorcą.

W życiu codziennym, na radach produkcyjnych spotyka się jednak ciągle fakty świadczące o tym, że wielu jeszcze pracowników, często nawet na kierowniczych stanowiskach, w małym stopniu opanowało działalność przedsiębiorstwa od strony ekonomicznej. Jako przykład może posłużyć tu fakt wyprodukowania przez nasze przedsiębiorstwo w I kwartale br. ponad 50.000 m tkaniny płaszczowej damskiej bez uzgodnienia z odbiorcą.

W życiu codziennym, na radach produkcyjnych spotyka się jednak ciągle fakty świadczące o tym, że wielu jeszcze pracowników, często nawet na kierowniczych stanowiskach, w małym stopniu opanowało działalność przedsiębiorstwa od strony ekonomicznej. Jako przykład może posłużyć tu fakt wyprodukowania przez nasze przedsiębiorstwo w I kwartale br. ponad 50.000 m tkaniny płaszczowej damskiej bez uzgodnienia z odbiorcą.

W życiu codziennym, na radach produkcyjnych spotyka się jednak ciągle fakty świadczące o tym, że wielu jeszcze pracowników, często nawet na kierowniczych stanowiskach, w małym stopniu opanowało działalność przedsiębiorstwa od strony ekonomicznej. Jako przykład może posłużyć tu fakt wyprodukowania przez nasze przedsiębiorstwo w I kwartale br. ponad 50.000 m tkaniny płaszczowej damskiej bez uzgodnienia z odbiorcą.

Kierownik transportu nie może znaleźć zakładu uspołecznionego, który mógłby wykonać powyższe usługi. Czyżby istotnie w tak dużym mieście jak Łódź zakład taki nie istniał?

Pracownik działu transportu nie jest jednak przekonany, czy księgowy postąpił słusznie odmawiając akceptacji zlecenia.

To tylko drobne zdarzenia dnia codziennego. Mają one jednak wpływ na kształtowanie się współpracy pionu technicznego z pionem administracyjno-finansowym.

Zamrożona płaszczówka. Na przestrzeni ostatnich trzech lat obserwuje się dużą poprawę, jeśli chodzi o zainteresowanie pionu technicznego zagadnieniami ekonomicznymi. Powstało to z jednej strony wskutek wysunięcia na pierwszy plan zagadnienia akumulacji i siły rzeczy porządkowania mu zagadnień produkcji, a z drugiej strony wskutek zmiany systemu premiowania uzależnionego od wykonania podstawowych wskaźników ekonomicznych, tj. wykonania produkcji towarowej w cenach zbytu, planów asortymentowych, obniżki kosztów własnych oraz planu gątowności.

Dodatkowym bodźcem jest możliwość wygosparowania funduszu zakładowego, z którego korzysta cała załoga w formie premii indywidualnych za współzawodnictwo. A więc istnieją warunki sprzyjające zainteresowaniu tymi zagadnieniami.

Jednym z podstawowych wskaźników pracy przedsiębiorstwa jest — jak to się popularnie mówi — obniżka kosztów własnych. Jest to zagadnienie szeroko omawiane na łamach prasy, stanowi temat wielu konferencji. Lecz dużo się mówi, ale robi się zbyt mało, aby koszty produkcji obniżyć.

Istnieje jednak u wielu osób zdrowy obaw, że zainteresowania istniejących rzetelnie i szukania źródeł obniżki kosztów własnych. Oto np. główny inżynier ruchu, który niedawno został powołany na to stanowisko w ZPW im. Struga w rozmowie z głównym księgowym starał się zapoznać z możliwościami obniżenia kosztów własnych w podlegających mu działach. Rokuje to nadzieje, iż wszystkie jego przedsięwzięcia w zakładzie będą rozstrzygane pod kątem osiągnięcia jak najlepszych wskaźników ekonomicznych.

Większość jednak pracowników pionu technicznego interesuje się sprawą obniżki kosztów jedynie w związku z wysokością premii za obniżkę kosztów własnych. Często padają pytania pod adresem księgowości: „Jaka będziecie mieli obniżkę kosztów w III kwartale i ile otrzymamy premii?” Pytania te świadczą, iż niektórzy pracownicy sądzą, że obniżka wygosparuje dział księgowości.

Brak pełnego zrozumienia zagadnienia obniżki kosztów własnych powoduje w wielu wypadkach podawanie zniekształconych danych przez poszczególne działy. Ludzie podający te liczby nie zdają sobie sprawy, że często nieprawidłowe informacje deformują osiągnięcia zakładu lub wręcz przekreślają nawet faktycznie uzyskaną obniżkę kosztów własnych.

Wspólna praca daje wyniki. Są i jasnejsze momenty współpracy z pionem technicznym, jak na przykład przystosowanie asortymentu do planów operacyjnych na poszczególne kwartaly. Chodzi tu o takie ustawienie asortymentu, aby zapewnić wykonanie planu akumulacji i osiągnięcie planowanego zysku. Dużą pomoc i całkowite zrozumienie okazuje główny inżynier przedsiębiorstwa, będący stale w kontakcie z działem księgowości. Produkcja każdego artykułu jest badana pod kątem jego rentowności i osiąganej akumulacji.

W ostatnim okresie zaszły w naszym przedsiębiorstwie zasadnicze zmiany. W ub. roku ZPW im. A. Struga nie wykonał ani planu produkcyjnego, ani planu akumulacji, ani też planu obniżki kosztów własnych. W I kwartale br. nastąpiła u nas całkowita zmiana zarządu przedsiębiorstwa. Już II kwartał przedsiębiorstwo rozpoczęło wykonywać plany produkcyjne we wszystkich wskaźnikach, a dotychczas nie służyły one do niczego. Wzrosło również zadowolenie wśród pracowników, którzy w tym roku, począwszy od kwietnia, otrzymują po miesiącu wysłanie premie.

W obecnej sytuacji również znacznie korzystnie ułożyła się współpraca między księgowością, pionem technicznym i dyrekcją przedsiębiorstwa. Wnioski stawiane przez księgowość są analizowane i w miarę ich słuszności — wykorzystywane. Znalazło to swoje odbicie w poprawieniu szeregu wskaźników techniczno-ekonomicznych i umożliwiło wykonanie planowanej na I półrocze br. obniżki kosztów własnych.

LUDWIK HOCHENBERG
główny księgowy
JAN GRABOWSKI
kierownik sekcji kosztów własnych
ZPW im. A. Struga

Mienie społeczne, mienie państwowe — to mienie nas wszystkich. Mienia tego wszyscy strzec powinniśmy jak oka w głowie, bo składa się na nie nasza wspólna wielka praca.

Nie pozbawiamy więc nikomu, kto mienie społeczne chce naruszyć, kto chce żyć kosztem nas wszystkich.

Trudno powiedzieć, jaką część tych strat spowodowali ludzie „na ogół uczciwi”, którzy dopuścili się drobnych kradzieży, ile zaś mienia narodowego rozkradły zorganizowane szajki rabusów, ale te dane obrazują szkody wyrządzone całemu społeczeństwu, na skutek lekceważącego stosunku do mienia społecznego, tolerancji wobec szkodników, słabości niektórych naszych organów kontroli, braku czujności i pracy politycznej naszych załóg, naszych organizacji partyjnych i związkowych.

Przytoczę tu przykład bardzo drastyczny. Brak czujności załogi, dyrekcji, organizacji związkowej sprawi,

że w jednej z fabryk zginął silnik z agregatu. Znalezione go poza terenem zakładu, w polu. Ci, którzy na skutek lekceważenia podstawowych zasad czujności uładowi silnik, jego wystąpiła działalność, naraził na ogromne straty nie tylko własną załogę, lecz także wiele, wiele setek ludzi. Oddział poszukiwawczy agregatu pracował mniej wydajnie. Zatrudnieni w nim robotnicy, niewątpliwie, musieli się pożegnać z wszelkimi widokami na premie związane z przekroczeniem norm produkcyjnych. Produkcja materiałów budowlanych, wytworzonych przez załogę, zmalała, co z kolei zahamowało budowę jakiegoś domu, wykończenie mieszkania, na które czekała kilka lub kilkanaście rodzin.

Złodzieja trzeba tropić. Uczelność nie jest czymś nowym, odkrytym przez ustrój socjalistyczny. Ale w naszych warunkach stała się ona pojęciem szerszym, pełniejszym, tak jak pojęciem szerszym od własności jednostki, własności indywidualnego posiadacza stała się własność społeczna. Bez względu na okoliczności, każda kradzież jest kradzieżą.

Demaskowanie i wykrywanie złodziei w mieniu społecznym, przeciwdziałanie wszelkim kradzieżom, nadużyciom — to obowiązkiem wszystkich ludzi pracy. I rzecz w tym, by nie osłaniać szkodników, lecz wytwarzać taką atmosferę pogardy i potępienia wokół złodziejstwa mienia społecznego, by czuli się osamotnieni, by nie mogli liczyć na ludzką tolerancję i na „patrzeć przez palce”. Rzecz w tym, by sankcje karne wobec szkodników szły w parze z szeroką pracą wychowawczą, by organizacje partyjne i ogólna świadomość na konkretnych przykładach wyjaśniały, jak marnotrawienie mienia społecznego godzi w poziom życia wszystkich ludzi pracy.

Mogliby tu odegrać dużą rolę sądy koleżeńskie lub jawne rozprawy sądowe, częściej niż dotychczas prowadzone na terenie tych zakładów pracy, w których wykryto rabusów mienia społecznego.

J. KUZEWSKA

ŚWIAT
nie śmieje

Włochy



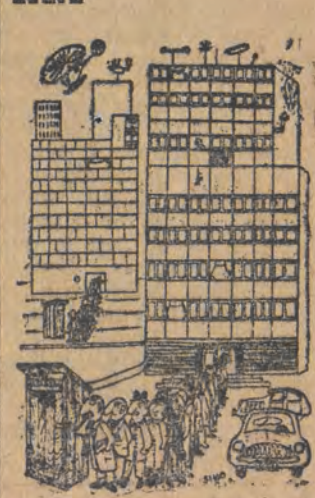
— Predico, musimy go dogonić!

Szwajcaria



— Ten najmniejszy aparat przeznaczony dla mniejszych klientów.

NRF



Nowoczesne budownictwo.

Francja



Waga ciężka.

Czechosłowacja



Fotoreportaż.

Holandia



Bez słów.

Dobry ciąg za tydzień

Czy chcesz być współnikiem złodzieja...

SPROBUJĄCIE zarzucić komuś, że kupił na bazarze ukradzioną w fabryce włóczkę. Zacznie się: zaraz, „kradzioną”. Ktoś wyznał ją po prostu z przedziśnią. Mieszo zaofiarowane ci przez żonę pewnego kucharza pochodzi z kradzieży? Nie podobnego! Ona tylko sprzedaje jego „deputat”. Nie ma takich deputatów? A cóż to mnie może obchodzić. Nie chcę też wiedzieć i myśleć o tym, że być może z kradzieży pochodzi lekarstwo, które sprzedaje jakaś sallowa, czy też skóra, którą handluje jegomość kręcący się przy fabryce obuwia...

Dlaczego są u nas ludzie, którzy nie nazywają rzeczy po imieniu, unikają używania takich słów, ale za to do jednoznacznych słów, jak kradzież, złodziejstwo? Czy wpływa to z ich swego „taktu”, czy też jest po prostu wyrazem karygodnego liberalizmu, z jakim część naszego społeczeństwa odnosi się do wszelkich „drobnych odchyłków” od uczciwości?

Byłoby wielkim nieporozumieniem i uproszczeniem, gdybyśmy szukali źródeł tolerancji wobec złodziejstwa wyłącznie w okresie wojennym.

Byłoby wielkim nieporozumieniem i uproszczeniem, gdybyśmy szukali źródeł tolerancji wobec złodziejstwa wyłącznie w okresie wojennym.

produkcji, z kapitalistycznymi stosunkami panującymi w produkcji. Wyeliminowanie z życia tej kategorii ludzi, tuczących się cudzą pracą, było możliwe tylko na drodze zmiany ustroju, na drodze wywłaszczenia wyzyskiwaczy. I to właśnie było głównym celem rewolucji, o którą walczyli i której dokonali pod przewodnictwem swej polskiej klasa robotnicza.

Własne, a zarazem społeczne

Przejęcie podstawowych środków produkcji przez naród do gruntu zmieniło materialno-ekonomiczne warunki naszego życia. Robotnik rolny, uprawiający dawniej ziemię obszarńką, stanął do pracy na swojej ziemi, w państwowym gospodarstwie rolnym. Polski robotnik własnymi rękami, nie zrajał się głodem i chłodem, z bohaterem uporem wyciągał z gruzów w pierwszych tygodniach powojennych części maszyn, by je zmontować i wprawić w ruch. On to uruchamiał fabryki, huty, kopalnie, które odtąd stały się jego własnością — własnością jego klasy, własnością narodu. Dotąd jasne było, że tym, co własne można według własnego uznania dysponować, dla osobistej korzyści zużywać. A jaki ma być stosunek do tego, co jest własne, ale zarazem społeczne?

W kilka dni po wyzwoleniu pracowaliśmy w jednej z łódzkich fabryk. Było wtedy jeszcze ciętko, chłodno, głodno. Moje sąsiadki przy maszynach, młode robotnice, starannie gromadziły spulki z pokalnymi resztkami wlny. Robiła z nich na drutach sznury. „Fabrykant dawno nawiał. Mówię, że to teraz wspólne, więc trochę jakby nieźle. Mnie ciętko, więc sobie w ten sposób pomagamy...”

Nie wiem, ile było w tym naiwności. Ile zaś uprzedmiotowienia się, sądzę jednak, że przeważała naiwność.

Nie wiem, ile było w tym naiwności. Ile zaś uprzedmiotowienia się, sądzę jednak, że przeważała naiwność.

XXXI
mistrzostwa
Polski

**GŁOS
SPORTOWY**

Wielu ciekawych pojedynków i dobrych wyników oczekujemy na 3-dniowej batalii lekkoatletów

Sensacja światowej młoty... Siedzą pokonany... nie przez reprezentantów ZSRR, Amerykanów, Szwedów, Finów czy jakiegokolwiek zawodnika z innego kraju. Mistrz Europy nie pokonany na wielu międzynarodowych zawodach przegrał tym razem z Walczakiem...

Na drugi dzień nazwisko Walczaka gościło na ustach wszystkich miłośników lekkoatletyki.

Taka to była sensacja sportu.

Porażki polskich szablistów w finale mistrzostw świata

Final szabli drużynowej szermierczych mistrzostw świata zakończył się niepowodzeniem polskich szablistów. W pierwszym spotkaniu Polska przegrała z Włochami 6:10, a w drugim uległa Węgrom 5:11. Szermierze ZSRR przegrali z Włochami 6:10, a z Węgrami 2:14.

Walka o pierwsze miejsce rozegrała się więc między Węgrami i Włochami. Po niezwykle zaciętych i emocjonujących spotkaniach zwyciężyli Węgrzy, zdobywając tytuł mistrza świata na rok 1955. Wicemistrzami zostali Włosi.

Wielką niespodzianką sprawili szablisci ZSRR, którzy pokonali Polskę 9:6 i zdobyli brązowy medal. Jest to duży sukces szermierzy Związku Radzieckiego, startujących w mistrzostwach świata po raz pierwszy.

Polacy, którzy nie wytrzymali turnieju kondycyjnym, walczyli bardzo słabo i byli zdecydowanie najsłabszą drużyną w finale.



Trójka lekkoatletów Łodzi, którzy reprezentować będą nasze miasto na XXXI lekkoatletycznych mistrzostwach Polski. Od lewej: Hofmankówna — mistrzyni Łodzi w skoku w dal, Nowak — specjalista chodu i Towpik — młody obiecujący dyskobol.

Za kilka dni znów na boisku Włókna zmięsza się ci dwaj rywale o zdobycie zaszczytnego tytułu mistrza Polski na rok 1955. Opierając się na ostatnich wynikach należy przypuszczać, że z tej walki zwyciężyć powinien wybiec Sio. Ale teoretyczne obliczenia niekiedy zawodzą i wówczas gotowa sensacja. Któż więc może zaryzykować, że nie uda się Walczakowi powtórzyć sukcesu z ubiegłego roku?

Mistrzostwa Polski w lekkoatletyce rozegrane zostaną na stadionie Włókna w dniach 23, 24 i 25 bm. Obok Sio i Walczaka ujrzymy na starcie Chomik, Adamczyk, Rata, Prywera, Ożoga, Majke-

szę miłośników lekkoatletyki. Sądzimy, że na brak emocji nie będą oni narzekać. Spodziewamy się, że padną nowe rekordy Polski.

Tym razem zawodnicy nie powinni narzekać na słabe przygotowanie biegni, rzutni czy skoczni. Organizatorzy — sekcja lekkoatletyczna LKKF — dołożyli wszelkich starań, aby wszystko wypadło na piątkę. Przez wiele dni pracowano przy renowacji biegni, rzutni i skoczni. Wszystkie roboty zostały już zakończone. Obecnie trwają jeszcze prace przy dekoracji stadionu oraz tras maratońskich.

Bilety na mistrzostwa nabywać już można w Biurze Ogłoszeń RSW „Prasa”, Piotrkowska 96.

W obronie konsumentów Lotna kontrola restauracji i kawiarni wykazała wiele niedociągnięć

18 października był „feralnym” dniem dla kierowników, szefów kuchni i kelnerów wielu łódzkich restauracji i kawiarni. Rada kulinarna przy Wydziale Handlu Prez. RN m. Łodzi przeprowadziła we wtorek lotną kontrolę w kilkunastu restauracjach. A oto relacje członków komisji.

W „Delfinie” kelnerzy traktują konsumentów, którzy nie piją wódki, jako złe konie. Członkowie komisji musieli tutaj długo czekać na pierwsze sprzątnięcie stołków, potem na podanie potraw. Porcje mięsa, jarzyn i ziemniaków były niezgodne z recepturą.

W „Gwarnej” i „Delfinie” LEKCEWAŻY SIĘ KONSUMENTÓW

Szef kuchni w restauracji „Gwarnej” widocznie liczył na to, że konsumenci nie zajądą się na potrawach i nie potrafią odróżnić jednej od drugiej. Ulatwił sobie znacznie pracę — zamiast przyrządzać oddzielnie różne dania mięsne przygotował jedno tylko, które w zależności od zadanego konsumenta nazywało się pieczeńią wołową lub sztuką mięsa. Kasza gryczana figurowała tu tylko w jadłospisie, kotlet sekaną sporządzony był nie wg obowiązującej receptury. Komisja miała także poważne zastrzeżenia do gulaszu, a raczej mięsa, z którego był zrobiony. Podawane tu potrawy wyglądały swym nie wzbudzały apetytu.

Potrawy restauracji „Rzgowskiej”

W „Słoni” należałoby tylko poprawić nieco jakość gotowanych jarzyn. W „Świecie” konsumenci mieli pretensję do szefa kuchni o to, że nie spróbował surówki z kapusty, zanim zdecydował się podać ją do stołu. Wtorkowy obiad w „Halce” był dobry. Jadłospis jednak mógłby tu być nieco bardziej urozmaicony.

NAJLEPSZE CIASTKA W „ORBISIE”, ZAŚ KAWA W „EGZOTYCZNEJ” I „LILIANIE”

Przeprowadzona w tym samym dniu kontrola kawiarni łódzkich dostarczyła radzie kulinarniej wiele krytycznego materiału. W większości kontrolowanych kawiarni jakość podawanej kawy budziła poważne zastrzeżenia. Np. kawa z „Pomorzanki” ani wyglądem, ani smakiem nie przypominała tego napoju. Podobnie zła kawa była w „Misii”, „Marsie”, „Polonii”, „Teresinie”, „Liliani” i „Liliani”.

Przepraważona w tym samym dniu kontrola kawiarni łódzkich dostarczyła radzie kulinarniej wiele krytycznego materiału. W większości kontrolowanych kawiarni jakość podawanej kawy budziła poważne zastrzeżenia. Np. kawa z „Pomorzanki” ani wyglądem, ani smakiem nie przypominała tego napoju. Podobnie zła kawa była w „Misii”, „Marsie”, „Polonii”, „Teresinie”, „Liliani” i „Liliani”.

Przepraważona w tym samym dniu kontrola kawiarni łódzkich dostarczyła radzie kulinarniej wiele krytycznego materiału. W większości kontrolowanych kawiarni jakość podawanej kawy budziła poważne zastrzeżenia. Np. kawa z „Pomorzanki” ani wyglądem, ani smakiem nie przypominała tego napoju. Podobnie zła kawa była w „Misii”, „Marsie”, „Polonii”, „Teresinie”, „Liliani” i „Liliani”.

Przepraważona w tym samym dniu kontrola kawiarni łódzkich dostarczyła radzie kulinarniej wiele krytycznego materiału. W większości kontrolowanych kawiarni jakość podawanej kawy budziła poważne zastrzeżenia. Np. kawa z „Pomorzanki” ani wyglądem, ani smakiem nie przypominała tego napoju. Podobnie zła kawa była w „Misii”, „Marsie”, „Polonii”, „Teresinie”, „Liliani” i „Liliani”.

Przepraważona w tym samym dniu kontrola kawiarni łódzkich dostarczyła radzie kulinarniej wiele krytycznego materiału. W większości kontrolowanych kawiarni jakość podawanej kawy budziła poważne zastrzeżenia. Np. kawa z „Pomorzanki” ani wyglądem, ani smakiem nie przypominała tego napoju. Podobnie zła kawa była w „Misii”, „Marsie”, „Polonii”, „Teresinie”, „Liliani” i „Liliani”.

Przepraważona w tym samym dniu kontrola kawiarni łódzkich dostarczyła radzie kulinarniej wiele krytycznego materiału. W większości kontrolowanych kawiarni jakość podawanej kawy budziła poważne zastrzeżenia. Np. kawa z „Pomorzanki” ani wyglądem, ani smakiem nie przypominała tego napoju. Podobnie zła kawa była w „Misii”, „Marsie”, „Polonii”, „Teresinie”, „Liliani” i „Liliani”.

Przepraważona w tym samym dniu kontrola kawiarni łódzkich dostarczyła radzie kulinarniej wiele krytycznego materiału. W większości kontrolowanych kawiarni jakość podawanej kawy budziła poważne zastrzeżenia. Np. kawa z „Pomorzanki” ani wyglądem, ani smakiem nie przypominała tego napoju. Podobnie zła kawa była w „Misii”, „Marsie”, „Polonii”, „Teresinie”, „Liliani” i „Liliani”.

Przepraważona w tym samym dniu kontrola kawiarni łódzkich dostarczyła radzie kulinarniej wiele krytycznego materiału. W większości kontrolowanych kawiarni jakość podawanej kawy budziła poważne zastrzeżenia. Np. kawa z „Pomorzanki” ani wyglądem, ani smakiem nie przypominała tego napoju. Podobnie zła kawa była w „Misii”, „Marsie”, „Polonii”, „Teresinie”, „Liliani” i „Liliani”.

Przepraważona w tym samym dniu kontrola kawiarni łódzkich dostarczyła radzie kulinarniej wiele krytycznego materiału. W większości kontrolowanych kawiarni jakość podawanej kawy budziła poważne zastrzeżenia. Np. kawa z „Pomorzanki” ani wyglądem, ani smakiem nie przypominała tego napoju. Podobnie zła kawa była w „Misii”, „Marsie”, „Polonii”, „Teresinie”, „Liliani” i „Liliani”.

Przepraważona w tym samym dniu kontrola kawiarni łódzkich dostarczyła radzie kulinarniej wiele krytycznego materiału. W większości kontrolowanych kawiarni jakość podawanej kawy budziła poważne zastrzeżenia. Np. kawa z „Pomorzanki” ani wyglądem, ani smakiem nie przypominała tego napoju. Podobnie zła kawa była w „Misii”, „Marsie”, „Polonii”, „Teresinie”, „Liliani” i „Liliani”.

Przepraważona w tym samym dniu kontrola kawiarni łódzkich dostarczyła radzie kulinarniej wiele krytycznego materiału. W większości kontrolowanych kawiarni jakość podawanej kawy budziła poważne zastrzeżenia. Np. kawa z „Pomorzanki” ani wyglądem, ani smakiem nie przypominała tego napoju. Podobnie zła kawa była w „Misii”, „Marsie”, „Polonii”, „Teresinie”, „Liliani” i „Liliani”.

Przepraważona w tym samym dniu kontrola kawiarni łódzkich dostarczyła radzie kulinarniej wiele krytycznego materiału. W większości kontrolowanych kawiarni jakość podawanej kawy budziła poważne zastrzeżenia. Np. kawa z „Pomorzanki” ani wyglądem, ani smakiem nie przypominała tego napoju. Podobnie zła kawa była w „Misii”, „Marsie”, „Polonii”, „Teresinie”, „Liliani” i „Liliani”.

Przepraważona w tym samym dniu kontrola kawiarni łódzkich dostarczyła radzie kulinarniej wiele krytycznego materiału. W większości kontrolowanych kawiarni jakość podawanej kawy budziła poważne zastrzeżenia. Np. kawa z „Pomorzanki” ani wyglądem, ani smakiem nie przypominała tego napoju. Podobnie zła kawa była w „Misii”, „Marsie”, „Polonii”, „Teresinie”, „Liliani” i „Liliani”.

Przepraważona w tym samym dniu kontrola kawiarni łódzkich dostarczyła radzie kulinarniej wiele krytycznego materiału. W większości kontrolowanych kawiarni jakość podawanej kawy budziła poważne zastrzeżenia. Np. kawa z „Pomorzanki” ani wyglądem, ani smakiem nie przypominała tego napoju. Podobnie zła kawa była w „Misii”, „Marsie”, „Polonii”, „Teresinie”, „Liliani” i „Liliani”.

Przepraważona w tym samym dniu kontrola kawiarni łódzkich dostarczyła radzie kulinarniej wiele krytycznego materiału. W większości kontrolowanych kawiarni jakość podawanej kawy budziła poważne zastrzeżenia. Np. kawa z „Pomorzanki” ani wyglądem, ani smakiem nie przypominała tego napoju. Podobnie zła kawa była w „Misii”, „Marsie”, „Polonii”, „Teresinie”, „Liliani” i „Liliani”.

Przepraważona w tym samym dniu kontrola kawiarni łódzkich dostarczyła radzie kulinarniej wiele krytycznego materiału. W większości kontrolowanych kawiarni jakość podawanej kawy budziła poważne zastrzeżenia. Np. kawa z „Pomorzanki” ani wyglądem, ani smakiem nie przypominała tego napoju. Podobnie zła kawa była w „Misii”, „Marsie”, „Polonii”, „Teresinie”, „Liliani” i „Liliani”.

Przepraważona w tym samym dniu kontrola kawiarni łódzkich dostarczyła radzie kulinarniej wiele krytycznego materiału. W większości kontrolowanych kawiarni jakość podawanej kawy budziła poważne zastrzeżenia. Np. kawa z „Pomorzanki” ani wyglądem, ani smakiem nie przypominała tego napoju. Podobnie zła kawa była w „Misii”, „Marsie”, „Polonii”, „Teresinie”, „Liliani” i „Liliani”.

Przepraważona w tym samym dniu kontrola kawiarni łódzkich dostarczyła radzie kulinarniej wiele krytycznego materiału. W większości kontrolowanych kawiarni jakość podawanej kawy budziła poważne zastrzeżenia. Np. kawa z „Pomorzanki” ani wyglądem, ani smakiem nie przypominała tego napoju. Podobnie zła kawa była w „Misii”, „Marsie”, „Polonii”, „Teresinie”, „Liliani” i „Liliani”.

Przepraważona w tym samym dniu kontrola kawiarni łódzkich dostarczyła radzie kulinarniej wiele krytycznego materiału. W większości kontrolowanych kawiarni jakość podawanej kawy budziła poważne zastrzeżenia. Np. kawa z „Pomorzanki” ani wyglądem, ani smakiem nie przypominała tego napoju. Podobnie zła kawa była w „Misii”, „Marsie”, „Polonii”, „Teresinie”, „Liliani” i „Liliani”.

Przepraważona w tym samym dniu kontrola kawiarni łódzkich dostarczyła radzie kulinarniej wiele krytycznego materiału. W większości kontrolowanych kawiarni jakość podawanej kawy budziła poważne zastrzeżenia. Np. kawa z „Pomorzanki” ani wyglądem, ani smakiem nie przypominała tego napoju. Podobnie zła kawa była w „Misii”, „Marsie”, „Polonii”, „Teresinie”, „Liliani” i „Liliani”.

Przepraważona w tym samym dniu kontrola kawiarni łódzkich dostarczyła radzie kulinarniej wiele krytycznego materiału. W większości kontrolowanych kawiarni jakość podawanej kawy budziła poważne zastrzeżenia. Np. kawa z „Pomorzanki” ani wyglądem, ani smakiem nie przypominała tego napoju. Podobnie zła kawa była w „Misii”, „Marsie”, „Polonii”, „Teresinie”, „Liliani” i „Liliani”.

Przepraważona w tym samym dniu kontrola kawiarni łódzkich dostarczyła radzie kulinarniej wiele krytycznego materiału. W większości kontrolowanych kawiarni jakość podawanej kawy budziła poważne zastrzeżenia. Np. kawa z „Pomorzanki” ani wyglądem, ani smakiem nie przypominała tego napoju. Podobnie zła kawa była w „Misii”, „Marsie”, „Polonii”, „Teresinie”, „Liliani” i „Liliani”.

Przepraważona w tym samym dniu kontrola kawiarni łódzkich dostarczyła radzie kulinarniej wiele krytycznego materiału. W większości kontrolowanych kawiarni jakość podawanej kawy budziła poważne zastrzeżenia. Np. kawa z „Pomorzanki” ani wyglądem, ani smakiem nie przypominała tego napoju. Podobnie zła kawa była w „Misii”, „Marsie”, „Polonii”, „Teresinie”, „Liliani” i „Liliani”.

Przepraważona w tym samym dniu kontrola kawiarni łódzkich dostarczyła radzie kulinarniej wiele krytycznego materiału. W większości kontrolowanych kawiarni jakość podawanej kawy budziła poważne zastrzeżenia. Np. kawa z „Pomorzanki” ani wyglądem, ani smakiem nie przypominała tego napoju. Podobnie zła kawa była w „Misii”, „Marsie”, „Polonii”, „Teresinie”, „Liliani” i „Liliani”.

Przedstawiciele dyrekcji LZG i dyrekcji „Kawiarni” powołali bliżej zainteresować się wyposażeniem zakładów w sprzęt, a ponadto częściej urządzić wewnętrzne kontrole. Rada kulinarna ma zamiar organizować podobne lotne kontrole częściej z tym, żeby w stosunku do winnych wyciągać surowe konsekwencje.

W posiedzeniu udział wzięli: Minister Sprawiedliwości G. Świątkowski, Prokurator Generalny Stefan Kalinowski, wiceminister Sprawiedliwości

15 bm. odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich z udziałem delegatów zarządów okręgowych, poświęcone przygotowaniom do IV Krajowego Zjazdu ZPP.

W posiedzeniu udział wzięli: Minister Sprawiedliwości G. Świątkowski, Prokurator Generalny Stefan Kalinowski, wiceminister Sprawiedliwości

Tematem Zjazdu będą m.in. zagadnienia budownictwa socjalizmu, zagadnienie ustroju i pracy sądów, prokuratury i adwokatury, aktualne problemy walki z przestępczością, rola prawników w realizacji zadań w dziedzinie gospodarki narodowej, rola i działalność prawników w usprawnianiu aparatu państwowego i amunicji jego więzi z masami oraz zagadnienia ustawodawstwa — kodyfikacja cyjne.

„Łódzkie gadki robotnicze” Klub Międzynarodowej Pracy i Kształcenia, ul. Piotrkowska 66, organizuje dla 20 bm., o godz. 19, wieczór p. „Gadki robotnicze”, w opracowaniu Leona Gomolickiego.

„Gadki łódzkie” odbyły się w Państwowym Teatrze Nowym — Józef Piłsudski.

Wstęp wolny.

Komunikat Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Uwaga, słuchacze samostanowienia kierunku historii polskiego ruchu robotniczego (I rok).

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

W grudniu br. odbędzie się IV Krajowy Zjazd Zrzeszenia Prawników Polskich

15 bm. odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich z udziałem delegatów zarządów okręgowych, poświęcone przygotowaniom do IV Krajowego Zjazdu ZPP.

W posiedzeniu udział wzięli: Minister Sprawiedliwości G. Świątkowski, Prokurator Generalny Stefan Kalinowski, wiceminister Sprawiedliwości

Tematem Zjazdu będą m.in. zagadnienia budownictwa socjalizmu, zagadnienie ustroju i pracy sądów, prokuratury i adwokatury, aktualne problemy walki z przestępczością, rola prawników w realizacji zadań w dziedzinie gospodarki narodowej, rola i działalność prawników w usprawnianiu aparatu państwowego i amunicji jego więzi z masami oraz zagadnienia ustawodawstwa — kodyfikacja cyjne.

W posiedzeniu udział wzięli: Minister Sprawiedliwości G. Świątkowski, Prokurator Generalny Stefan Kalinowski, wiceminister Sprawiedliwości

Tematem Zjazdu będą m.in. zagadnienia budownictwa socjalizmu, zagadnienie ustroju i pracy sądów, prokuratury i adwokatury, aktualne problemy walki z przestępczością, rola prawników w realizacji zadań w dziedzinie gospodarki narodowej, rola i działalność prawników w usprawnianiu aparatu państwowego i amunicji jego więzi z masami oraz zagadnienia ustawodawstwa — kodyfikacja cyjne.

„Łódzkie gadki robotnicze” Klub Międzynarodowej Pracy i Kształcenia, ul. Piotrkowska 66, organizuje dla 20 bm., o godz. 19, wieczór p. „Gadki robotnicze”, w opracowaniu Leona Gomolickiego.

„Gadki łódzkie” odbyły się w Państwowym Teatrze Nowym — Józef Piłsudski.

Wstęp wolny.

Komunikat Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Uwaga, słuchacze samostanowienia kierunku historii polskiego ruchu robotniczego (I rok).

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 17.00, w 10 audytorium Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 155.

Wieloletni „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich i powstanie polskiej klasy robotniczej” odbędzie się w piątek, dnia 2